

# Wszystko będzie nowe

*I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe. I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnę dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem (Obj 21, 1-7).*

Drogie siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Koniec Roku Kościelnego, a zwłaszcza zamykająca go Niedziela Wieczności, może wywoływać w nas myśli zarówno o przemijaniu, o potęgze śmierci, jak i o życiu wiecznym. Mamy więc powody, by mówić o zmartwychwstałym Bogu w Jezusie Chrystusie i o życiu z Nim. W oparciu o przywołany wyżej fragment pochodzący z ostatniej Księgi Nowego Testamentu – Objawienia św. Jana – mamy zarazem powody do mówienia o nowym Bożym świecie, w którym nie ma miejsca na umieranie i śmierć, nie ma w nim miejsca na cierpienie, ból i żyz. Wszak jako chrześcijanie mamy prawo z nadzieją oczekiwać na życie w tym nowym świecie w niczym niezakłóconej spoteczności z Bogiem.

Dokładnie nie wiemy, jak i kiedy nastąpi koniec świata, w którym teraz żyjemy. Bardzo trudno mówić o tym, co „przewyższa wszelki rozum” (Flp 4, 7). Mamy jednak nadzieję na nastanie nowego Bożego świata. Być może nawet z utęsknieniem wyczekujemy takiego świata? Polegamy przy tym na obietnicach Pisma Świętego. A tam znajdujemy takie obrazowe opisy, jak ten pochodzący z Apokalipsy. Jej autor był świadkiem pierwszych zakrojonych na wielką skalę brutalnych prześladowań chrześcijan pod koniec pierwszego wieku. Oto wyznawcy Jezusa Chrystusa pierwszego stulecia naszej ery znaleźli się w ciężkim położeniu. Również apostoł Jan był w podobnej sytuacji. Tym samym stanął przed najtrudniejszymi pytaniami ludzkości, które dotyczą cierpienia i śmierci oraz tego, co nastąpi potem.

Jak widać, koniec Roku Kościelnego przynosi nam obietnicę nowego Bożego świata. W zasadzie można powiedzieć, że słowa apostoła Jana brzmią jak pozdrowienia, które zostały nadesłane z nieznanego i póki co nieosiągalnego dla nas świata.

Wszak żyjąc na tym doczesnym świecie, możemy mieć nieraz poczucie pewnego odseparowania od Boga, a doświadczając smutku, cierpienia i śmierci innych istot, odzywa się w nas czasem tęsknota za niewzruszonym oparciem, fundamentem lub za ostatecznym spełnieniem. Bądźmy spokojni o to, że prędzej czy później nastanie nowy Boży świat, który ujrzał w swojej wizji apostoł Jan. Oto „sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”. Wtedy nie będzie już „pierwszego nieba” ani „pierwszej ziemi”. Wszystko będzie nowe. Takie słowa naprawdę mogą wywoływać wielkie zdumienie, a przede wszystkim nadzieję!

Apostoł Jan mówi klarownie, że powstanie zupełnie nowy świat. A więc nie ma miejsca na jakiś rodzaj naprawiania planety Ziemi, która obecnie jest siedliskiem naszego życia. Jan mówi o zupełnie nowym stworzeniu. Co interesujące, w wizji Jana w ogóle nie występuje morze! Okazuje się bowiem, że w starożytnym świecie wyobrażenie morza kojarzone było z zagrożeniem życia. Ciemne moce, demony, zło i chaos właśnie w morzu miały swoją siedzibę.

„Nasza Parafia” listopad 2014 roku

Morze uchodziło też za rodzaj pogranicza, za którym rozpoczynały się zaświaty. Jest więc zrozumiałe, że w wizji Jana nie ma miejsca na zło. Bóg wyeliminował z tego nowego świata wszystko, co w jakikolwiek sposób mogłoby zagrażać życiu. Nowy świat ma się cechować doskonałą sprawiedliwością i pokojem.

Opis Jana jest na tyle dokładny, że w zarysie przybliży nam kształt tego nowego stworzenia: „Widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego”. Obraz oblubienicy jest wymowny: zapowiada pełną wspólnotę Boga z nami. Inaczej mówiąc, została nam złożona obietnica życia, które otrzymujemy od Jezusa Chrystusa. Mamy żyć z Nim i u Niego. Słowa Jana przybliżają nam świat, który stanowi totalne zaprzeczenie tego świata, w którym obecnie żyjemy.

Droży, dzisiaj mamy do czynienia nie tylko ze słowami samego apostoła Jana. W jego słowa wpleciona została bowiem mowa samego Boga! „I rzekł Ten, który siedział na tronie”. Dokładnie rzecz biorąc, w ostatniej księdze Nowego Testamentu tylko w dwóch miejscach spotykamy się z taką Bożą mową. I oba stanowią części składowe tekstu, który rozważamy. Najpierw padają słowa: „Oto wszystko nowym czynię”, a następnie „Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnę dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem”. W uroczystym oświadczeniu swojej woli Bóg zobowiązuje się, że wszystko uczyni nowym. To, co Bóg zapowiedział u początków istnienia tego świata, powtarza za pośrednictwem apostoła Jana. Własnym Słowem zaświadcza o prawdziwości swojej obietnicy, której treścią jest powstanie nowego świata. I właśnie w tym nowym świecie zaspokoi wszelkie pragnienie życia, zaś to wszystko, co nas obecnie obciąża, co budzi w nas poczucie zagrożenia i nieufność, co napawa lękiem i bólem, co nas przeraża – to wszystko chce od nas zabrać. Uzupełnić zaś pragnie wszelkie nasze deficyty oraz spełnić dotąd niezrealizowane życzenia.

Droży, wszystko to jest aktualne już teraz, a dokładnie zaczęło być aktualne, odkąd na tym świecie pojawił się Jezus Chrystus. To poprzez Niego Bóg dzieli nasz ból. On doskonale zna smak też. On pokonał śmierć, wcześniej w osamotnieniu i cierpieniach przeszedł proces umierania. Warto więc wiedzieć, że gdy my płacemy, On płacze z nami, gdy my się smucimy, On smuci się z nami, gdy nam przychodzi cierpieć, On cierpi wespół z nami, a gdy w śmierć zanurzają się nasi najbliżsi lub gdy sami czujemy zbliżającą się śmierć, pamiętajmy – On jest z nami nieustannie i zanim nastąpi moment naszego odejścia z tego świata ani jednej chwili nie pozostaniemy bez Jego wsparcia!!

Już za kilka tygodni podczas Świąt Godowych po raz kolejny będziemy mieć okazję przypomnienia sobie i rozważania poselstwa o tym, że na tym świecie narodził się Bóg, gdy „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Zatem sam Bóg w osobie Jezusa Chrystusa pojawił się na tym świecie również dla nas, by z nami być, by z nami mieszkać, pracować, współcierpieć, by z nami płakać, ale też radować się, marzyć oraz roztaczać życiowe plany. Nikt z nas ani przez jedną chwilę nie jest skazany na samotność!

Taka obecność Boga z nami zobowiązuje nas do godnego życia na tym doczesnym świecie. Tym samym jako chrześcijanie jesteśmy zobowiązani dobrze żyć z naszymi bliźnimi; jesteśmy zobowiązani uczciwie pracować, udzielać pomocy, gdy ktoś znajdzie się w potrzebie; jesteśmy zobowiązani do odpowiedzialnego działania na rzecz wspólnego dobra. Już w taki sposób w doczesnym świecie możemy próbować wyrażać naszą nadzieję na nowy i lepszy świat.

Nie wstydzmy się świadczyć o tej niezwykłej nadziei i dzielimy się nią z innymi – przekazujemy ją dalej nieustannie. Amen.

ks. dr Dariusz Chwastek

Warszawa, w listopadzie 2014 r.